



Dzień Kobiet, 8 marca, minął, jednak maj – miesiąc szczególnego wspomnienia Maryi, Matki Bożej, kobiety – może być również dobrą okazją do refleksji nad szacunkiem dla kobiet w historii Kościoła katolickiego i jego otoczenia.

Może pojawić się pytanie, dlaczego częściej mówi się o szacunku dla kobiet niż mężczyzn? A może nie trzeba szanować mężczyzn? Oczywiście, trzeba. Ten sam szacunek należy się każdej osobie, niezależnie od płci. Feminizm (z łac. femina – kobieta), mimo że powstała jako „ideologia wyzwolenia kobiet, wywodząca się z przekonania o doznawaniu przez kobiety niesprawiedliwości ze względu na płeć” (E. Adamiak, Błogosławiona między niewiastami, Lublin 1997), zwraca też uwagę na dyskryminację mężczyzn. Z wspomnianą dyskryminacją wyraźniej w całej historii borykały się kobiety. Ma to również swoje odzwierciedlenie w Piśmie Świętym.



„Raj” – fragment po lewej stronie tryptyku „Ogród ziemskich rozkoszy” (1500-1510), Hieronymus Bosch

Rozróżnienie kontekstu historyczno-kulturowego

Wiadomo, że czas, epoka pozostawiają swój ślad w literaturze, która powstała w tym okresie. Cechy kultury, cechy relacji społecznych, w tym między kobietą a mężczyzną, są również opisane w książkach z określonego okresu, pośrednio lub bezpośrednio, choćby ze względu na fakt, że ich autor żył w określonym czasie. Dotyczy to zarówno literatury pięknej, jak i Biblii. Pismo Święte składa się z książek pisanych przez ludzi z określonej epoki. Duch Święty inspirował ich, inspirował ich umysły i serca, ale nie przenosił autorów do innego okresu historycznego.

W połączeniu z uniwersalnością przesłania Pisma Świętego istnieje potrzeba starannej i aktualnej interpretacji jego poszczególnych fragmentów, słów – zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Zasada ta dotyczy również fragmentów opisujących charakter relacji między mężczyzną a kobietą, ponieważ jest ona odzwierciedleniem czasów życia apostołów.

O żonie poddanej mężowi, i niebezpiecznej tajemnicy Zarówno osoby wierzące, jak i niewierzące znają następujące słowa z Listu św. Pawła: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom – we wszystkim. Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić

[...]. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus – Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!” (Ef 5, 22-26, 28-33).

Św. Paweł używa słów o ostrzejszych sformułowaniach dotyczących kobiet, jednak opisowi miłości mężczyzny do kobiety poświęcił we wspomnianym fragmencie więcej słów niż pisząc o „poddaniu” kobiet. W niektórych kazaniach, konferencjach, a także opiniach świeckich większy nacisk kładzie się na pierwszy akapit wspomnianego fragmentu, co jest co najmniej nieobiektywne.

Fragment, w którym wyraźnie widać połączenie kontekstu historyczno-kulturowego epoki i uniwersalności listu z Biblii, to słowa z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, w którym pisze o wzajemnej zależności kobiety i mężczyzny oraz o ich równości wobec Boga. W tym fragmencie rozważa nad tym, czy kobieta powinna zakrywać sobie głowę: „Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny. To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny. Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny. Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania, ze względu na aniołów. Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga” (1 Kor 11, 7-12).

Ostrzejsze sformułowania apostoła są obecne w tym samym Liście: „Tak jak to jest we wszystkich zgromadzeniach świętych, kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie dozwala się im bowiem mówić, lecz mają być poddane jak to Prawo nakazuje. A jeśli pragną się czegoś nauczyć, niech zapytają w domu swoich mężów. Nie wypada bowiem kobiecie przemawiać na zgromadzeniu” (1 Kor 14, 33-35). Powyższe słowa brzmią co najmniej niesprawiedliwie.

W innym Liście do Tymoteusza św. Paweł, odnosząc się do słów Starego Testamentu, pisze tak: „Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem, lecz [chcę by] trwała w cichości. Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo” (1 Tm 2, 12-14).

Przez długi czas w sferze publicznej o kobietach wypowiadali się w zdecydowanej większości mężczyźni. Ten fragment Listu Apostoła dla wielu interpretatorów i myślicieli był potwierdzeniem „niebezpieczeństwa” kobiet, które były dla mężczyzn pewną tajemnicą. To „niebezpieczeństwo” wynikało ze związku kobiety z cielesnością, co z kolei wiązało się z nieczystością. Ponadto uważano, że kobiety są słabsze przed pokusami diabła.

I chociaż teraz nie dziwi nas kobieta, która wypowiada się publicznie w Kościele (w białoruskim Kościele katolickim jest o wiele więcej kobiet), można odtąd usłyszeć opinię – zarówno od księży, jak i od świeckich mężczyzn (prawdopodobnie i od kobiet) – że kobieta jest bardziej winna, na przykład za grzechy związane z seksualnością i że mąż w rodzinie ma bardziej szanowaną rolę niż żona, ponieważ powinna być „poddana”.

Takie rozumienie słów Pisma Świętego wpisuje się w błędną interpretację fragmentów Biblii o kobiecie. Polegała ona właśnie na tym, że nadawano tekstom powszechnie obowiązujący wymiar przesłania religijnego, bez rozróżniania na słowa, które były odbiciem panujących w czasach biblijnych zwyczajów, a uniwersalnym przesłaniem o kobiecie. Również na przeciągu

czasu odgrywało rolę to, że podrzędny status kobiety nadal pozostawał rzeczą naturalną w systemie społecznym, w jakim były te fragmenty interpretowane przez większość ówczesnych teologów. Prawidłową interpretację wspomnianych listów wprowadził dopiero św. Jan Paweł II w Liście Apostolskim „Mulieris Dignitatem”.

Jan Paweł II o równości kobiet i mężczyzn w Liście Apostolskim „Mulieris Dignitatem”
Kwestie praw i miejsca kobiet w społeczeństwie podejmowali również poprzednicy Jana Pawła II. On zaś jako pierwszy wydał oficjalny dokument kościelny, w całości poświęcony kobiecie, jej godności i powołaniu – wspomniany wyżej List Apostolski „Mulieris Dignitatem”.

W nim papież m.in. zwrócił uwagę na pełen szacunek stosunek Jezusa do kobiet: „Chrystus czynił wszystko, ażeby – na tle ówczesnych zwyczajów i stosunków społecznych – kobiety odnalazły w Jego nauczaniu i w Jego postępowaniu właściwą sobie podmiotowość i godność”.

Ojciec Święty podkreśla, że ani w słowach ani w postępowaniu Chrystusa nie ma żadnego elementu, gestu, który by wyrażał brak poszanowania dla kobiety.



Papież Franciszek błogosławi kobiety podczas cotygodniowej audiencji generalnej w Auli Pawła VI

Także Jan Paweł II odniósł się do Listów św. Pawła. Interpretując pismo do Efezjan, w których Apostoł pisze o poddaństwie kobiet, papież zaznaczył m.in., że „poddanie” należy przede wszystkim rozumieć jako wzajemne: żony mężowi, męża żonie i takie poddanie musi istnieć w

małżeństwie.

Pisząc zaś o równości kobiety i mężczyzny w kontekście słów Listu do Tymoteusza: „Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo” (1 Tm 2, 13-14) – Ojciec Święty podkreślił, że „niezależnie od tego «rozdziału ról» w biblijnym opisie – ów pierwszy grzech jest grzechem człowieka, którego Bóg stworzył mężczyzną i niewiastą”.

Podjęta przez Ojca Świętego interpretacja wspomnianych i nie tylko fragmentów Pisma Świętego, w których mówi się o kobiecie, język, którym papież „mówi” o kobiecie w „Mulieris Dignitatem” – m.in. wszystko to przyniosło i nadal przynosi znaczące zmiany w nastawieniu do kobiet w Kościele katolickim.